

Płótno, tworzone przez ludzi, miało 1,2 metra na 80 centymetrów. Nie było limitu czasu, żadnych granic w pomysłach. Jeśli ktoś namalował zwierzątko, ktoś inny mógł mu domalować uszy. – Ale przysługiwało powiedzmy około 3 centymetrów, każdy zostawiał mały ślad, nie chodziło o to, żeby jedna osoba zamalowała połowę płótna – wyjaśnia organizatorka.

Projektem zainteresowała się Transport for London. – Mam pomysł, by obrazy z różnych stron Londynu umieścić na stacjach metra. Wtedy Ci, którzy go sami stworzyli, czuliby, że są elementem miasta, współtworzą jego lepszy wygląd – mówi pani Magda.

Kolejnym krokiem było powtórzenie „akcji malowania” w Warszawie. Grupa artystów wybrała się do Polski z panią Magdą na wspólną wystawę, którą oglądano w później odnawianych przez nią wnętrzach.

– Tym razem obraz malowaliśmy na Starym Mieście. Różnica jest niesamowita. Pokazuje inność kulturową, która wyraża się w kształtach oraz kolorach – mówi pani Magda. – Londyński obraz jest szary, przytłumiony, może ze względu na lokalizację, w której był malowany (okolice London Bridge). Składa się w większości z małych elementów. Warszawskie dzieło ma wiele kolorów i choć powstał piękny obraz, to mieliśmy większy problem z ochotnikami do malowania w porównaniu do Londynu. Na polskim obrazie są kwiaty, na angielskim zupełnie brak zieleni, przeważają natomiast ludzkie twarze – podsumowuje pomysłodawczyni projektu.

Magda Rutkowska uważa, że powstałe obrazy doskonale odzwierciedlają potrzeby ludzi i postrzeganie miejsca, w którym się znajdują.

– Uważam, że mogą stanowić wskazówkę dla osób projektujących przestrzeń w mieście. Tak ludzie widzą świat wokół siebie, może trzeba w tym krajobrazie coś zmienić? – zastanawia się.

Projekt będzie kontynuowany w różnych częściach Londynu. – Najbliższa okazja, by pozostawić swój ślad, to 4 maja w Art Space Gallery na Mayfair. Zapraszam od 18.00. Będzie także wernisaż prac kilkunastu doskonałych artystów tworzących w różnorodnych technikach – mówi Magdalena Rutkowska, która również pokaże najnowsze dzieła. Chciałaby, by kolejne malowanie odbyło się na Fulham, później w planach jest Toskania we Włoszech. – Podążamy z projektem śladami artystów, którzy w nim uczestniczą. Pochodzą z wielu ciekawych zakątków świata; warto pokazać, jak różne kultury postrzegają świat – dodaje pani Magda.

– Każdy, kto przyjdzie 4 maja na Mayfair, będzie mógł zostawić po sobie ślad w historii sztuki – zachęca malarka. – Dodam, że wśród osób prezentujących swoje prace, oprócz mnie, będą jeszcze dwie polskie artystki.

PROMOWANIE MŁODYCH TALENTÓW

Oprócz własnego rozwoju i tworzenia, Magdalena Rutkowska, stara się promować młodych, zdolnych artystów. Stąd pomysł wystaw grupowych, podczas których mieszają osoby z ustabilizowaną pozycją na rynku z tymi, które dopiero próbują się wybić.

– Galerie londyńskie są bardzo wybredne. Wiele z nich jest tylko miejscem do wynajęcia, co oznacza ogromne koszty. Dlatego chcę dawać szansę młodym, którzy najczęściej zupełnie w siebie nie wierzą – mówi malarka. Pomaga im swoją wiedzą i umiejętnościami, uczy warsztatu. – Prawdziwy artysta zawsze myśli, że jest kiepski, że nie nadaje się do niczego. Najlepiej wtedy rzucić go na głęboką wodę, wtedy się przełamie – uważa pani Magda.

Tak było w przypadku jej obecnej studentki, Sarune Berberausaitė z Litwy. – Ona bardzo pomaga mi w pracy, czasem jest wręcz moją sekretarką – śmieje się pani Magda, która stara się wciągać młodą artystkę do swoich projektów. Ostatnio, gdy pracowała w Wallington, w starej chacie, jak się okazało zbudowanej przez Polaków w latach 30-tych, dała Sarune pole do popisu. – Była przerażona, ale udało się, teraz jest pewniejsza i odważniejsza – cieszy się mentorka.

MOJA EMIGRACJA

Praktycznie cała rodzina Magdaleny Rutkowskiej mieszka za granicą. – Co prawda, rodzice ostatnio już wrócili do Polski, ale brat od 40 lat jest w Melbourne. – Jesteśmy chyba tym najgorszym pokoleniem, bez perspektyw. W Polsce, gdy byłam nastolatką, panował stan wojenny. Działałam w podziemiu jako studentka. Chodziłam na wykłady do Św. Anny, a to dokładnie przez ścianę z budynkiem, który po latach odnawiałam... – zamyśla się pani Magda. – Chcieliśmy wyjechać do brata do Australii. Ale pojechalibyśmy najpierw w odwiedziny do znajomych do Anglii, no i... zostaliśmy. Pojawiły się ciekawe oferty.

Na początku Magda Rutkowska opiekowała się dziećmi, których również... uczyła rysunku. – Teraz, jako dorosłe osoby, zajmują się malarstwem, ale nie wiem, czy to do końca za moją przyczyną – śmieje się.

– To tutaj czuję się jak w domu, tu spędziłam najlepsze lata mojej młodości. Kiedy czasowo mieszkałam w Warszawie, zawsze gdy wracałam do Londynu, oddychałam z ulgą. Zostawiłam Polskę lata temu, nie umiałabym się teraz tam przenieść – mówi pani Magda.

Potwierdza też, że to Brytyjczycy przyczynili się do tego, że postanowiła zostać. – Po przyjeździe bardzo mi pomogli, przyjęli z życzliwością do swego środowiska – wspomina.

– Częściowo więc moją działalnością zwracam dług wdzięczności – pomagam wypłynąć młodym artystom z różnych stron świata w kraju, który mnie przyjął do siebie. Bo czemu mam nie pomóc, jeśli mam możliwość?

Przez wiele lat Magda Rutkowska

prowadziła też lekcje rysunku, malowania twarzy i uczyła wrażliwości na sztukę polskie dzieci, głównie na Balham. Należała do lokalnego związku artystów i organizowała warsztaty oraz festiwale.

Czy czuje się spełniona? – Jestem całkowicie usatysfakcjonowana jako osoba, ale jako artystka pewnie nigdy nie będę. Mam wysokie ambicje, stawiam przed sobą ciągle nowe zadania, potem się martwię, że nie podołam – śmieje się pani Magda. – Ale taka już jestem. W życiu artysty chyba nie ma momentu, kiedy zatrzyma się i powie sobie: „już wszystko osiągnąłem”. Moim małym marzeniem jest więc usiąść kiedyś z lampką wina i pomyśleć: „wszystko, co powinnam – zrobiłam”.

TEKST GOSIA GONTARSKA
ZDJĘCIA ARCH. M. RUTKOWSKIEJ



MAGDALENA RUTKOWSKA

Artystka, malarka, projektantka wnętrz. Magister sztuki. Ukończyła Chelsea College of Art and Design w Londynie. Wieloletnia członkini londyńskich związków zawodowych, m.in: Wandsworth Art oraz Art Markit. Współorganizatorka corocznego Festiwalu Artystycznego na Balham. W latach 1996–1998 współpracowała z wydawanym w Melbourne „Tygodnikiem Polskim”, projektując rozwiązania graficzne do jego kolejnych wydań. Oprócz pracy zawodowej zajmuje się popularyzowaniem malarstwa i rękodzieła wśród dzieci polskich, mieszkających w Wielkiej Brytanii. Uczy rysunku i malarstwa młodych ludzi z Europy Wschodniej. Obrazy Magdaleny Rutkowskiej znalazły miejsce wśród kolekcji koneserów na całym świecie, a wernisaże jej prac odbywały się w Australii, Polsce, Wielkiej Brytanii i Włoszech. Pomysłodawczyni wystawy grupowej „Catch By The Eye, Save In The Heart”, która odbywa się cyklicznie w różnych zakątkach świata.

